

Rzym, dnia 12 października 1962.

Otwarcie II Watykańskiego Soboru powszechnego

"Jutro, gdy wielka aula przyjmie po raz pierwszy Ojców II Watykańskiego Soboru powszechnego, Bazylika św. Piotra będzie świadkiem najdonioślejszego wydarzenia w swojej długiej historii".

"Z któregośkolwiek kraju by pochodzili, synowie Kościoła Katolickiego zdają sobie sprawę, że wydarzenie nadzwyczajnej wagi, zarówno w dziejach Kościoła jak w dziejach świata wogóle, dokonuje się na ich oczach: wiedzą, że wydarzenie to odbije się głośnie echem w całym chrześcijaństwie, mają nadzieję, że wpłynie dobroczynnie na losy cywilizacji".

Dwaj pisarze katolicycy wypowiadają się w ten sposób na łamach "Osservatore Romano" o otwartym wczoraj przez Jana XXIII Soborze powszechnym: pierwsza wypowiedź pochodzi od Prof. F. Alessandrini, redaktora pisma, druga od W. d'Ormesson, akademika Francji i b.ambasadora przy Stolicy Apostolskiej.

Obie wypowiedzi oddają trafnie myśli i uczucia wszystkich, którzy mieli szczęście być wczoraj obecni w Bazylice św. Piotra.

Nie mamy zamiaru dawać tu kroniki tego dnia, gdyż lepiej i szybciej zrobiła to już prasa całego świata. Pragniemy podkreślić jedynie format samego dokonania. Przy grobie księcia apostołów, jego "skromny następca", jak zawsze mówi o sobie Jan XXIII, otwiera największe w dziejach zgromadzenie Kościoła Katolickiego. Około 2.800 biskupów, następców apostołów, zbiera się z całego świata. Papież mocno podkreśla uniwersalność tego zgromadzenia: i rzeczywiście, 38% zgromadzonych Ojców Kościoła przybywa z Europy, 31% z Ameryki, przeszło 20% z Azji, Afryki i Oceanii. 78 misji nadzwyczajnych z najrozmaitszych państw świata, nie licząc akredytowanych przy Stolicy Ap. ambasadorów i posłów, 7 misji szczytowych organizacji międzynarodowych, gromadzi się wokoło Głowy Kościoła Katolickiego. Szefowie państw są osobiście obecni, wielu z nich przysłało specjalne orędzia, jak np. Kennedy, Franco, Adenauer, Segni, Schaerf, Prezydenci Libanu, Liberii, Senegal i inni. Papież w swojej wiekopomnej mowie porusza wszystkie największe problemy Kościoła i ludzkości: mówi o wspaniałym i przemożnym rozwoju nowoczesnej cywilizacji materialnej i techniki, o niewspółmiernym do tego rozwoju poczuciu wartości moralnych, o roli Kościoła, który podejmuje się właśnie na tym Soborze wprowadzić równowagę w tę groźną ewolucję. Kościół zawsze ten sam, gdy chodzi o wielkie prawdy wiary, potrafi przybrać je w szaty nowoczesne, gdy chodzi o podanie ich ludzkości: Kościół idzie z rozwojem ludzkości i Sobór wykaże to światu. Mowa Papieża stwierdza triumfalny rozwój Kościoła, który w wolnym świecie "potrafił pozbyć się ciężaru władzy świeckiej" i spełnia tym lepiej swoją wielką misję nadprzyrodzoną. Mamy tu ostateczne uświęcenie tezy o dwóch suwerennościach - świeckiej i duchowej -, które nawzajem się uznają i uzupełniają w myśl zasady "wolny Kościół w wolnym państwie".

Równocześnie jednak Papież stwierdza, że poza wolnym światem ogromny odłam rodziny katolickiej żyje w niewoli: "wielu biskupów, tak drogich naszemu sercu, jest dziś nieobecnych, bo są albo w więzieniu za wiarę chrystusową albo też doznali innych przeszkód i nie mogą pełnić swojej misji". Wyraźne to wskazanie na sferę prześladowania Kościoła w państwach rządzonych przez bezbożny komunizm i na wagę wolności życia religijnego w świecie. Nad wszystkim góruje wklanie o pokój, pokój oparty na prawdzie, sprawiedliwości i miłości. A wreszcie apel unijny i stwierdzenie, że Kościół Katolicki uważa za swój obowiązek pracować nad jednością nakazaną przez swego Boskiego Założyciela. Słucha tego wyznania 28 obserwatorów delegowanych przez 15 kościołów chrześcijańskich niekatolickich - nie mówiąc o gościach Komisji unijnej - wszyscy zgromadzeni w kręgu konfesji św. Piotra, na której wzniesieniu usta-

wiono tron Papieski!

Najbardziej zdumiewającym zjawiskiem w tym wszystkim jest sam Papież. Ten osiemdziesięcioletni starzec jest duszą wszystkiego co w jakiegokolwiek mierze dotyczy Soboru. Sobór jest Jego dziełem i doszedł do skutku Jego przede wszystkim myślą, decyzją, pracą i kierownictwem. Duchowo i fizycznie wymaga ciągłego, stałego, maksymalnego wysiłku. Gdy się widziało wczoraj Jana XXIII utrudzonego ponad miarę a jednak zwycięskiego i szczęśliwego gdy asystował z tronu Mszy św. do Ducha św. i dawał błogosławieństwo Urbi et Orbi, nie można było nie stwierdzić pełnego triumfu ducha nad ciałem u tego starca modlącego się do Ducha św.

Na ten dzień historyczny "Osservatore Romano" wydał specjalny numer w pięknej szacie graficznej, z kolorową podobizną Jana XXIII na pierwszej stronie i piękną kolorową reprodukcją miniatury zdobiącej Bullę "Humanae salutis", którą 25 grudnia 1961 Ojciec św. zwołał II Watykański Sobór powszechny. Numer zawiera treść bulli, reprodukcję podpisów Papieża i 3 najstarszych Kardynałów oraz szereg artykułów na temat Soboru powszechnego napisanych przez wybitnych pisarzy katolickich jak Kardynałowie König, Agagianian i Godfrey, Daniel Rops, O. Luigi Ciappi, Józef Della Torre, Mgr. Civardi, Władimir d'Ormesson i innych.

Popołudniu tegoż dnia 11 października Kardynał Sekretarz Stanu przyjmował w salach apartamentu Borgia misje nadzwyczajne przybyłe na Sobór i Korpus dyplomatyczny akredytowany przy Stolicy Ap. Znow ze ścian patrzyły nieśmiertelne freski Pinturicchia na zebrany, różnokolorowy tłum gości ze wszystkich krajów i kontynentów. Kardynał Cicognani wygłosił do zebranych przemówienie, w którym stwierdził, że niezwykle liczny udział rządów w "tym najważniejszym wydarzeniu religijnym naszego wieku" wykazuje, jak głębokie jest, wbrew pozorom, zainteresowanie świata sprawami ducha. Kardynał skierował poprzez obecnych przedstawicieli podziękowanie Stolicy Ap. do państw i narodów, które były reprezentowane na sali.

O godzinie 10 rano następnego dnia 12 października Papież przyjął na uroczystej audiencji w Kaplicy Sykstyńskiej misje nadzwyczajne przybyłe na Sobór oraz szefów misji dyplomatycznych akredytowanych przy Watykanie. Papież zajął miejsce na tronie ustawionym na wzniesieniu pod słynnym freskiem Michała Anioła, przedstawiającym Sąd ostateczny. W mowie swej, wygłoszonej po francusku, Jan XXIII zaznaczył, że z wdzięczności za tak liczne obślanie Soboru - 85 misji nadzwyczajnych - postanowił przyjąć wysłanników w wyjątkowo uroczystej formie, w tej Kaplicy Sykstyńskiej, która od wieków służy już tylko uroczystościom religijnym. Sobór, mówił Ojciec św., ma przede wszystkim swoje własne znaczenie religijne; "ale ma też aspekt społeczny, który interesuje życie narodów". Potępiając ludzi, którzy wierzą tylko w siłę, Papież podkreślił raz jeszcze wagę pokoju chrześcijańskiego i wezwał rządów narodów by nie szczydzili żadnego wysiłku i poświęcenia, by dać ludom pokój, którego jednogłośnie się domagają: poszanowanie osoby ludzkiej i zabezpieczenie słusznej wolności kulturalnej i religijnej są tego pokoju podstawą. Cytując Encyklikę "Mater et Magistra" Jan XXIII raz jeszcze odrzucił wszelkie zakusy panowania przy pomocy siły. Po wygłoszeniu mowy Ojciec św. obszedł wszystkich zebranych znajdując dla każdego jakiś osobisty akcent i miłe słowo.

Na wszystkich tych uroczystościach reprezentował Polskę Ambasador R.P. Kazimierz Papée, dla którego Papież podczas cercle w Kaplicy Sykstyńskiej znalazł słowa szczególnie łaskawe i ojcowskie.

Sprawa Obserwatorów Moskwy na Synodzie powszechnym

W ostatnich dniach dowiedzieliśmy się z prasy, że z ramienia Watykanu, dokładniej Kardynała Bea, który jest szefem Sekretariatu unijnego Soboru, udali się do Moskwy dwukrotnie specjalni wysłannicy by zaprosić cerkiew moskiewską do wysłania obserwatorów na II Watykański

ki Sobór powszechny. Pierwszy raz miało to miejsce w lutym b.r., drugi we wrześniu, gdy udał się do Moskwy i Zagorska Mgr. Jan Willebrands, Sekretarz sekretariatu unijnego Soboru.

Według prasy włoskiej Moskwa miała postawić trzy warunki: by zaproszenie było oficjalne, by obecność obserwatorów w niczym nie przesądzała stanowiska cerkwi rosyjskiej, która jak wiadomo, nie uznaje Prymatu Papieża, by wreszcie Sobór powstrzymał się od wystąpień wyraźnie antykomunistycznych.

W związku z tym pisze rzymski "Messaggero" z 11 b.m.: "Wiadomość, że obserwatorzy cerkwi rosyjskiej wyjechali do Rzymu w trybie przyśpieszonym, stawia nas wobec całego szeregu hipotez: przede wszystkim - w jakim charakterze przyjeżdżają obserwatorzy moskiewscy? Oficjalnym, czy półoficjalnym? W pierwszym wypadku musiałby Rzym przyjąć warunki moskiewskie, co wydaje się dosyć wątpliwe. W drugim należałoby się zapytać, jakimi argumentami wysłannik Watykanu zdołał pokonać wątpliwości św. Synodu?"

Tymczasem wysłannicy Moskwy przyjechali już do Rzymu. Są to: Włodzimierz Kotliarow i Witalis Borowoj. Pierwszy z nich jest wice-przewodniczącym prawosławnej misji moskiewskiej w Jerozolimie, drugi przedstawicielem cerkwi moskiewskiej przy światowej Radzie Kościołów w Genewie.

Pisze w tej materii "Giornale d'Italia" z dnia 12-13 b.m.: "Coś się więc zmieniło w ciągu ostatnich dni a to coś polega niewątpliwie na formalnym zaproszeniu, wystosowanym przez Rzym z całym pośpiechem pod adresem Moskwy, tak że rosyjski św. Synod mógł się w ostatniej chwili wypowiedzieć".

Cień Moskwy pednie więc na obrady Soboru, jak pisze jeden z tygodników rzymskich. Cerkiew rosyjska, jak wiadomo, nie jest instytucją wolną: jest typową "ancilla regis", w tym wypadku służą oligarchii komunistycznej, rządzącej Rosją z Kremla. Obserwatorzy są tylko obserwatorami i w Soborze udziału nie biorą: ale z punktu widzenia Rosji sowieckiej, jak pisze jeden z dzienników rzymskich, niczego więcej nie potrzeba. Obecność obserwatorów moskiewskich w warunkach, których domyśla się prasa włoska, wprowadza według niej czynnik hamujący dla organizatorów Soboru a neutralizujący dla jego uczestników.

Też drogą dla Watykanu, a potwierdzoną obiektywnie przez historię, jest decydująca rola władzy politycznej w powstawaniu wszelkich schizm i rozłamów religijnych. Trudno oczekiwać by w tym wypadku przedstawiciele tej władzy wyrzekli się swojej roli.

Moskwa rozegrała po drodze Fanar i cerkiew grecką. Zaciążyła tak na nich swoim wpływem, że wyrzekli się - wbrew wszelkim oczekiwaniom - własnych obserwatorów na Soborze. Gdy to się stało, Moskwa nagłe wysłała swoich. W ten sposób ona jedynie przedstawiać będzie w Rzymie prawosławie. To też zarówno z Konstantynopola jak i Aten dochodzą płaczliwe deklaracje tamtejszych cerkwi ze skargą na niedobłą Moskwę. Ale i dla Soboru stwarza to sytuację pod względem taktycznym niepożądaną.

Dalsze przyjazdy biskupów z za żelaznej kurtyny

W przeddzień otwarcia II Watykańskiego Soboru powszechnego przybyli z Polski do Rzymu ks. Arcybiskup Bolesław Kominek, Ordynariusz wrocławski wraz z sufraganiem ks. Biskupem Andrzejem Wronką. Przyjechał też Ordynariusz przemyski, ks. Biskup Franciszek Barda. Liczba przybyłych z Polski biskupów wynosi więc, razem z ks. Kardynałem Prymasem, siedemnastu. O dalszych przyjazdach na razie nie słychać.

Zapowiedziany jest przyjazd Ordynariusza kowieńskiego, ks. Stan-kiewiczusa z trzema księżmi litewskimi. Prasa włoska przypisuje to uczynnemu stanowisku Chruszczowa. ~~Rzeka litewska~~ Koła litewskie na emigracji zajmują w tej sprawie stanowisko pełne rezerwy.

W Rzymie bawi już przybyły ze Stanów Zjednoczonych biskup litewski ks. Wincenty Brizgys.

83

Papież przyjął dziś na audiencji prywatnej dwóch biskupów słowackich i jednego czeskiego, których wypuszczono na Sobór z Czechosłowacji.

"Giornale d'Italia" z dnia 11-12 b.m. podaje wiadomość, że przybyli do Rzymu 3 biskupi węgierscy wystosowali do Sekretariatu Generalnego Soboru apel "by Sobór zbadał możliwości koegzystencji między Kościołem a narodami o reżymie socjalistycznym".

Odpowiada to postulatowi oficjalnego organu katolickiego Węgier "Magyar Kurier", który wyrażał niedawno nadzieję, że II Sobór Watykański zbada możliwości tej koegzystencji.

W tym celu wyznaczono komisję, która ma zbadać możliwości koegzystencji między Kościołem a reżymem socjalistycznym. Komisja ta ma składać się z przedstawicieli Kościoła i reżymu socjalistycznego. Jej zadaniem jest zbadać możliwości koegzystencji między Kościołem a reżymem socjalistycznym. Komisja ta ma składać się z przedstawicieli Kościoła i reżymu socjalistycznego. Jej zadaniem jest zbadać możliwości koegzystencji między Kościołem a reżymem socjalistycznym.

W tym celu wyznaczono komisję, która ma zbadać możliwości koegzystencji między Kościołem a reżymem socjalistycznym. Komisja ta ma składać się z przedstawicieli Kościoła i reżymu socjalistycznego. Jej zadaniem jest zbadać możliwości koegzystencji między Kościołem a reżymem socjalistycznym.

W tym celu wyznaczono komisję, która ma zbadać możliwości koegzystencji między Kościołem a reżymem socjalistycznym. Komisja ta ma składać się z przedstawicieli Kościoła i reżymu socjalistycznego. Jej zadaniem jest zbadać możliwości koegzystencji między Kościołem a reżymem socjalistycznym.

W tym celu wyznaczono komisję, która ma zbadać możliwości koegzystencji między Kościołem a reżymem socjalistycznym. Komisja ta ma składać się z przedstawicieli Kościoła i reżymu socjalistycznego. Jej zadaniem jest zbadać możliwości koegzystencji między Kościołem a reżymem socjalistycznym.

W tym celu wyznaczono komisję, która ma zbadać możliwości koegzystencji między Kościołem a reżymem socjalistycznym. Komisja ta ma składać się z przedstawicieli Kościoła i reżymu socjalistycznego. Jej zadaniem jest zbadać możliwości koegzystencji między Kościołem a reżymem socjalistycznym.

W tym celu wyznaczono komisję, która ma zbadać możliwości koegzystencji między Kościołem a reżymem socjalistycznym. Komisja ta ma składać się z przedstawicieli Kościoła i reżymu socjalistycznego. Jej zadaniem jest zbadać możliwości koegzystencji między Kościołem a reżymem socjalistycznym.